Cena nr. poj. 20 mk.

Rok II. **Dnia 15 kwietnia 1921.** **Nr. 3.**

RYBAK POLSKI

Założony przez Mieczysława Kaczanowskiego.
Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Organ oficjalny Towarzystwa Rybackiego na Wojew. Poznańskie i Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu.

Redaktor: Włodzimierz Kulmałycki.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań—Wilda, ulica Langiewicza 8 III piętro.
Redakcja otwarta od 1-szej do 2-giej godziny popołudniu w dnie powszednie.

Prenumerata rocznie z przesyłką wynosi 360 marek, półrocznie 180 mk., kwartalnie 90 mk., (Członkowie Poznańskiego Towarz. Rybackiego 33 proc. zniżki).

Ogłoszenia: cała str. 1500 mk. 1/2 str. 800 mk., 1/4 str. 500 mk., 1/8 str 300 mk, 1/16 str. 180 mk., 1/32 str. 140 mk. Przy powtarz. się ogł. ulgi według umowy.

OD WYDAWNICTWA

Z numerem obecnym Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie objęło „Rybaka Polskiego“; od tej chwili wychodzić on będzie jako organ oficjalny Towarzystwa. Podjęcie się wydawnictwa czasopisma rybackiego przez Towarzystwo Rybackie mogło nastąpić tylko dzięki nader wydatnej pomocy finansowej, jakiej udzielił naszemu Towarzystwu Wydział Rybacki Departamentu Rolnictwa i Dóbr Państwowych Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, dobrzę rozumiejąc cel, zadanie i konieczność utrzymania tego rodzaju placówki rybackiej.

Obecna redakcja starać się będzie o jak najsilniejsze krzewienie wiedzy rybackiej wśród szerokich mas rybaków, zawiadamiając je stale o nowych zdobyczach rybactwa i dziedzin pokrewnych.

STACJA HYDROBIOLOGICŻNA NA WIGRACH
(Suwałki)

W czerwcu r. 1920 staraniem Instytutu Biologji Doświadczalnej została założona Stacja Hydrobiologiczna na jeziorze Wigierskiem. Mieści się ona tymczasowo w budynku drewnianym, położonym w osadzie Płociczno, w odległości 8 km od Suwałk nad brzegiem jeziora Staw, stanowiącego najbardziej zachodnie odgałęzienie Wigier. Z przeprowadzonych badań przedwstępnych wynika, iż największy ten w Polsce (24 km^2 powierzchni), a zarazem najgłębszy na całem pojezierzu Bałtyckiem zbiornik wody słodkiej (głębokość maksymalna do 60 m), jest siedliskiem swoistej fauny, wśród której żyje kilka gatunków i odmian, stanowiących rzadkość pierwszorzędną na obszarze Europy Środkowej. Do takich należą skorupiaki planktonowe: Hyalodaphnia cristata i Bythotrephes longima-

nus, znane w Polsce z jednego tylko tego stanowiska, wielkie słoniczki północne (Bosmina coregoni i longispina), występujące tutaj w rzadkich odmianach, dalej typowe skandynawo - bałtyckie wioślarki Rhynchotalona falcata. Alonopsis elongata oraz widlatki Diaptomus gracilis, Heterocope appendiculata, Eurytemora lacustris. Wśród owadów wodnych uwagę zwraca pływak borealny Ditiscus lapponicus. Z innych zwierząt bezkręgowych uderza obfitość ślimaków i gąbek słodkowodnych. Wigry słynęły zdawna rozmaitością fauny ichtiologicznej. Prócz ryb znanych z innych okolic kraju na wyróżnienie zasługują rzadkie u nas głąbiele: **sieja (Coregonus maraena), sielawa (Coregonus albula)** i masowo poławiana stynka (Osmerus eperlanus).

Ze względu na powyższe bogactwo i różnorodność świata wodnego przedstawiają Wigry teren pierwszorzędny do wszelkiego rodzaju studjów biologicznych, przewyższając w danej dziedzinie słynne w Niemczech Plöner See. Ponadto w bliższem lub dalszem otoczeniu leży kilkadziesiąt innych zbiorników, jezior, stawów i młak, pozostających pod względem naukowym niemal całkowicie krainą nieznaną.

Nowopowstała placówka badawcza ma wypełnić lukę odczuwaną dotkliwie od lat szeregu przez naukę polską. Znajduje się ona obecnie w okresie organizacji, w przededniu budowy własnego gmachu, wyposażonego w nowoczesne urządzenia i środki techniczne, dostępne jak mniemamy — w bliskiej już przyszłości przez cały rok dla każdego, kto w zamiarze studjów naukowych na Wigry przybędzie.

Tworzenie pierwszej polskiej stacji słodkowodnej napotyka w dobie obecnej zrozumiałe liczne trudności, które pokonać można będzie jedynie wspólnym wysiłkiem wszystkich czynników w istnieniu jej interesowanych: rządu, społeczeństwa i ludzi nauki. W sferach rządowych — podnieść to tutaj należy — przyjęto inicjatywę Towarzystwa Naukowego z całem zrozumieniem ogólnokrajowej jej doniosłości, czego wyrazem wydatne poparcie, udzielone Stacji przez ministerstwa: Oświecenia Publicznego oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Również w społeczeństwie miejscowem, wśród obywateli dotkniętej ciężko wojną Ziemi Suwalskiej, znaleziono oddźwięk żywy, niejednokrotnie również pomoc bezinteresowną.

Obok podstaw materjalnych potrzebuje atoli Stacja Hydrobiologiczna nieodzewnie do swego rozwoju poparcia moralnego, jakie zapewnić jej może jedynie czynne współdziałanie kół naukowych, gdzie wszelka dążność do rozszerzenia warsztatu pracy poznawczej spotkać winna zgóry całkowite uznanie. Stacja zwraca się w szczególności z apelem gorącym do polskich instytucyj naukowych tudzież limnologów specjalistów, prosząc ich o poparcie bądź przez osobisty współudział w pracach Stacji, bądź przez ofiarowanie do jej bibljoteki publikacyj naukowych i okazów fauny wodnej z innych miejscowości do zbiorów porównawczych.

Kierownik Stacji
Dr. A. Lityński.

GAWĘDY RYBACKIE.

Bardzo często, spotykając się z praktykami rybackimi, słyszę zdanie, że książek i czasopism rybackich nie warto czytać, że nie mogą one dać wiele praktycznemu rybakowi nauki, boć piszą je przecie t. z. „ludzie od zielonego stolika".

Zdanie to bardzo częste, jednakże trzeba przyznać, że niezbyt uzasadnione, a przedewszystkiem szkodliwe. Gdyby ogół rybaków praktycznych tak myślał, wówczas jakikolwiek wprost postęp rybactwa byłby nie możliwym, gdyż praktycy rybaccy, nie mogli by zastosować się do postępów wiedzy, idącej jak wiadomo dziś nie drobnym krokiem, ale w potężnych skokach, przypominających nam owe „siedmiomilowe buty" z bajek naszych młodych lat.

Zadanie książki czy czasopisma rybackiego, jest znacznie większem, aniżeli się na pierwszy rzut oka zdaje. Mają one bowiem być przedewszystkiem łącznikiem pomiędzy ludźmi nauki a praktyki. Pierwsi mają w czasopismach zdawać pewnego rodzaju sprawozdanie z tego co uczynili w swych pracowniach czy stawach doświadczalnych dla postępu rybactwa. Ich wyniki musi praktyk brać pod uwagę i stosować je u siebie, kontrolując, czy rzeczywiście, to co dobrem było w małem zakresie w stawie doświadczalnym, czy w akwarjum laboratoryjnem, może mieć również zastosowanie w praktyce w większych jednostkach gospodarczych. Gdy praktycy odkryją wady czy zalety metody pracy, podanej im przez teoretyków „ludzi od zielonego stolika", wówczas ich moralnym obowiązkiem jest zakomunikować o tem teoretykom; najlepiej zaś uczynią to przy pomocy czasopism fachowych rybackich, które nie są niczem innem jeno „listem otwartym wszystkich do wszystkich". Praktycy muszą również wykazywać teoretykom strony ujemne swych dotychczasowych metod pracy, by oni mogli właśnie na owe niedomagania skierować swoje doświadczenia i wypracować środki zaradcze lub ulepszające.

Mimo to jednak, że stwierdziliśmy, tak znaczną doniosłość czasopism fachowych rybackich, rybacy bardzo się do nich nie garną! — Często słyszeć się dają zdania, że trudno jest rybakowi znaleźć chwilę wolną by przeczytać gazetkę fachową, a gdy nawet znajdzie się czasem taki moment, to przy zmęczeniu po całodziennej, uczciwej a mozolnej pracy, trudno by sen nie ogarnął czytającego. — Pewnie, że już w tem trochę racji, ale nie zupełnie. Przy odrobinie silnej woli, a jeszcze bardziej chęci, można chwilę przemęczenia zwyciężyć, a gdy się przeczyta ciekawe wiadomości wówczas sen sam pryska.

Częstem jest też powiedzenie, że przecie rybak czyta „w księdze natury", obcując z nią na każdym kroku. To prawda, ale pamiętajmy i o tem, że aby zrozumieć w całej pełni naturę, trzeba mieć pewnego rodzaju przygotowanie, ponieważ dopiero wówczas możemy należycie i krytycznie osądzić ją, zwracając nieraz na pewne szczegóły uwagę naszą, na które nigdy byśmy poprzednio nie zwrócili uwagi. Przygotowanie takie znajdzie rybak właśnie w książ-

kach i czasopismach rybackich, które będą dlań przewodnikiem w owej olbrzymiej księdze natury. Jedynie przez nie będzie on mógł doświadczenie swoje rozwinąć i swój warsztat pracy postawić na wyższym i bardziej dochodowym poziomie. Tylko ten intenzywnie i dobrze prowadzić swą gospodarkę potrafi, kto w całej pełni posiada wiadomości teoretyczne i praktyczne.

Niechaj tych kilka słów gawędy przełamie ów „mur chiński“ pomiędzy rybakami a słowem drukowanem. Niechaj rybacy w zrozumieniu swego własnego interesu i postępu swego fachu garną się do swych czasopism, do książek rybackich, a wtedy z pewnością rybactwo nasze pójdzie żywszym krokiem, dorównamy naszym sąsiadom zachodnim, a da Bóg, że ich i pobijemy na polu rybackiem, boć przecie polska ziemia, to kraina mająca swe dawne tradycje rybackie i wszelkie warunki do najpomyślniejszego rozwoju rozwoju tej naszej ukochanej gałęzi produkcji.

Włodzimierz Kulmatycki.

CZERPANIE PRÓB WODY DO BADAŃ CHEMICZNYCH.

Wody rybne bardzo często podlegają zatruciu wskutek wpuszczania do rzek odpływów fabrycznych. Rybacy ponoszą wskutek tego nieraz znaczne szkody; jakkolwiek poszczególne przedsiębiorstwa są zobowiązane do pokrycia szkód wynikłych w rybostanie, to jednak nie czynią one tego chętnie, lecz sprawa zawsze musi być oddaną na drogę sądową, celem ustalenia, czy rzeczywiście dane przedsiębiorstwo ponosi winę, oraz celem ustalenia wysokości szkody wyrządzonej przez zatrucie. Sąd stale wymaga przy takiem postępowaniu opinji rzeczoznawców-chemików, dla oznaczenia wielkości zatrucia. Wówczas jest rzeczą konieczną dostarczenie do laboratorjum chemicznego próbek wody, wzywanie bowiem rzeczoznawcy-chemika na miejsce jest dość kosztownem. Również bardzo często gospodarze rybni muszą oddawać swe wody do rozbioru chemicznego, celem stwierdzenia przyczyny klęsk w rybostanie, dla których brak jest przyczyn zewnętrznych. I wówczas zmuszonym jest gospodarz posyłać próbki wody.

Ażeby wyniki analizy chemicznej odpowiadały rzeczywistości musi się zachować cały szereg ostrożności, w przeciwnym bowiem razie przy nieodpowiedniem czerpaniu wody, (np. użyciu nieczystych flaszek, wtykaniu palców w otwór szyjki flaszki itp.) drobne nawet ślady ciał nie mających nic wspólnego z wodą badaną, mogą zupełnie zmienić wynik analizy i uczynić ją fałszywą. Nie od rzeczy zatem uważam podanie kilku ogólnych wskazówek dla szerokiego ogółu rybaków, w jaki sposób czerpać wodę do analiz chemicznych. Wiadomość ta bowiem niejednokrotnie oszczędzi kosztów połączonych z przyjazdem rzeczoznawcy na miejsce badań.

Wodę czerpie się do flaszek o pojemności 3 l., najlepiej opatrzonych szlifowanych korkiem szklanym; w braku tego typu flaszek można użyć również i zatykanych zwykłym korkiem. O ile nie mo-

żna otrzymać czystych flaszek do czerpania wody na miejscu bezpośrednio, wówczas należy je poprzednio przygotować, oczyszczając nader dokładnie. Przedewszystkiem należy je oczyszczać mechanicznie przez wrzucenie do środka czysto przemytego piasku lub drobnego żwiru i następnie kilkakrotnie potrząść. Czynność tę powtarza się kilka razy, poczem kilkakrotnie przepłukuje się czystą wodą. Po oczyszczeniu mechanicznem przystępuje się do chemicznego. W tym celu płucze się flaszki skoncentrowanym roztworem sody; resztki roztworu usuwa się kilkakrotnem przepłukaniem czystą wodą, poczem znowóż płucze się kwasem solnym, a następnie kilkakrotnie czystą wodą. Flaszki opłukane suszy się, szyjką na dół zwróconą; w miejscu wolnem od pyłu i kurzu.

Na miejscu badań flaszkę płucze się ponownie kilkakrotnie wodą, którą się ma badać, a zatem nie czystą wodociągową, czy źródlaną. Wodę te wylewa się następnie, albo na brzeg (w stawach), albo też poniżej miejsca czerpania (w wodach bieżących). Przy płukaniu chwyta się flaszki za szyjkę, unikając bezwzględnie dotykania palcami nietylko wnętrza szyjki, ale również i jej brzegów.

Próby czerpie się w kilku miejscach, a mianowicie przedewszystkiem w miejscu najbardziej podejrzanem lub na miejscu katastrofy, następnie na brzegach, na środku wody, na powierzchni i o ile jest koniecznem na dnie. Największe trudności przedstawia czerpanie wody na dnie, jednakże i te można łatwo pokonać. Flaszkę przywiązuje się sznurkiem do żerdzi, o długości odpowiadającej głębokości wody, poczem zanurza się ją szybko do wody, aż do dna stawowego, przyczem, o ile zanurzenie odbyło się dość szybko, flaszka napełnia się wodą li tylko lub w przeważnej ilości, pochodzącą z dna.

Flaszki napełnione wodą aż do samego otworu, korkuje się, oznacza się nalepionemi kartkami z napisami i wysyła natychmiast do laboratorjum. O ile zachodzi potrzeba, flaszki musi się opakowywać w lód.

Jeżeli w wodzie widzi się zawiesiny, wówczas należy specjalne próbki wziąć z nich; podobnie pożądanemi są próbki mułu z dna stawowego. Zanotować też należy temperaturę wody i powietrza, jako też stan pogody.

Celem oznaczenia zawartości tlenu bierze się specjalne próby, do których na miejscu musi sięd dorzucić odczynników chemicznych. Dla oznaczenia ścisłego ilości tlenu jest rzeczą wprost konieczną **weznanie rzeczoznawcy do czerpania** wody. O ile chce się to uczynić samemu, należy wprzód porozumieć się z chemikiem, mającym przeprowadzić analizę; dostarczy on bowiem potrzebnych chemikaljów, a po zatem również i dokładnego przepisu postępowania.

Przy braniu prób wody, należy stale pamiętać o tem, że czerpanie prób wody w ilościach mniejszych od 3 l. jest bezcelowem, gdyż nie daje chemikowi możności przeprowadzenia ścisłych badań.

Włodzimierz Kulmatycki.

ZAPISKI.

ZJAZD
RYBAKÓW POMORSKICH.

Izba Rolnicza w Toruniu komunikuje: Zjazd organizacyjny Pomorskiego Związku Rybaków Morskich i Słodkowodnych odbędzie się w Tczewie dnia 30. kwietnia b. r. o godz. 10 przedpoł. w „Dworze Tczewskim“ z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania w dniu 5. III. 1921 roku; 2) Sprawozdanie komisji statutowej; 3) Przedłożenie i zatwierdzenie statutu; 4) Wybór zarządu; 5) Wolne wnioski.

Powiatowe Towarzystwo Rybackie w Nowym Sączu. W dniu 13. marca 1921 odbyło się w sali czytelni mieszczańskiej w Nowym Sączu o godz. $4^1/_2$ po południu IV Walne Zgromadzenie przy udziale 49 członków (w roku 1920 liczyło Tow. 86 członków). Po wyczerpaniu porządku dziennego do Zarządu weszli na rok 1921 następujący członkowie: Prezes Dr. Pers Karol, zastępca Wójcikiewicz Stanisław. Członkowie Wydziału: Faryniewicz Andrzej, sekretarz; Gruber Jan, kasjer; Stojakowski Jan, konserwator. Sąd honorowy: Fröhlich Ernest, Lisiewicz Jakób, Wierzemowski Ksawery. Zastępcy: Betka Franciszek, Dzięciołowski Józef, Giercuszkiewicz Marjan. — Na onem zebraniu postanowiono również uznać „Rybaka Polskiego“ jako swój organ.

W sprawie wiosennej ochrony ryb. Na jednem z ostatnich posiedzeń Towarzystwa Rybackiego na województwo Poznańskie poruszono kwestję zaprowadzenia ustawowej wiosennej ochrony ryb. Wiosenna ochrona ryb, jak wiadomo, została przez władze niemieckie na okres wojenny zniesioną, celem zwiększenia połowów ryb. Fakt ten miał wielką rolę dla dostarczenia w czasie wojny większej ilości mięsa rybiego. Ponieważ zakazu tego władze polskie dotychczas nieusunęły, zatem obowiązuje on jeszcze obecnie. Wobec faktu zwiększenia się ilości pokarmów w naszym kraju oraz ukończenia wojny prezes Tow. p. Dreczkowski przedstawił na wspomnianem powyżej zebraniu projekt zażądania od władz polskich wprowadzenia z powrotem **ochrony wiosennej, ponieważ** dalsza gospodarka bez ochrony wiosennej musi fatalnie odbić się na rybostanie rzek i jezior poznańskich w latach następnych i doprowadzić je do stanu wód Kongresówki, wyniszczonych zupełnie rabunkową gospodarką. Pomimo przytoczenia bardzo ważnych argumentów przez p. Dreczkowskiego, zebrani rybacy polecili zarządowi Tow. udać się do władz Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej z prośbą o zatrzymanie dotychczasowego stanu zniesienia ochrony wiosennej. Odpowiednie pismo wystosował zarząd Tow. do Ministerstwa i oczekuje obecnie na nie odpowiedzi.

Ostrzeżenie! — W ostatnim czasie zdarzają się niejednokrotnie wypadki, że rybacy dzierżawiący jeziora prywatne na okres kilkunastuletni otrzymują od właścicieli wezwanie do podwyższenia czynszu dzierżawnego, jakkolwiek kontrakty są ważne jeszcze na przeciąg kilku lat. Niektórzy właściciele wód, o ile rybak nie

chce się na podwyższenie czynszu zgodzić szykanują go, utrudniając wykonywanie rybołóstwa. Ponieważ wśród rybaków bardzo często krążą pogłoski, jakoby Sejm uznał za konieczne, dozwolenie podwyższenia czynszów dzierżawnych z jezior prywatnych (podobnie jak z komornem mieszkaniowem), zwracamy uwagę rybakom, że wieści te są zupełnie kłamliwe i szerzone są przez niejednokrotnie żydowskie czynniki, celem przestraszenia rybaków, wysadzenia ich z dzierżaw i następne objęcie dzierżawy za wyższym czynszem. Niechaj się więc żaden z rybaków takiemi pogłoskami zwieść nie daje, a donosi natychmiast do Sekretarjatu „Towarzystwa Rybackiego na Województwo Poznańskie“ (Poznań-Wilda — ul. Langiewicza 8, III p.).

Ceny narybku i ikry ryb pstrągowatych w Niemczech. Niemiecki Związek Rybacki w Berlinie ustanowił na podstawie informacyj zasięgniętych u hodowców niemieckch następujące ceny wytyczne na rok 1920/21 (w markach niemieckich za 1000 sztuk ikry lub narybku): pstrąg strumienny: jaja 40 mk., narybek 65—70 mk.; pstrąg tęczowy: jaja 45 mk., narybek 75 mk.; łosoś strumieniowy (palja amerykańska): jaja 40 mk., narybek 65 mk. Ceny te są dosyć wysokie i wśród kół rybackich niemieckich zmuszonych do gospodarki przy pomocy zakupionych panuje dość znaczne niezadowolenie. Hodowcy ci twierdzą, że przy takich cenach ikry i obsady będą musieli podnieść cenę za 1 kilogram mięsa pstrągowego do 100 mk. niemieckich. Cenę 100 mk. uważają jednak za tak wysoką, że wątpią w zbyt swych pstrągów w granicach Niemiec. Cenę ową mogłaby tylko zapłacić zagranica (Francja, Szwajcarja itd.), wobec niskiego kursu marki, jednakże na razie wywóz ryb po za granice Niemiec jest zakazanym.

Ryby z Pomorza. W Rzeczypospolitej z 17. IV. b. r. czytamy. Po przyłączeniu Pomorza do Polski otworzyło się nowe źródło dowozu ryb do naszych miast. Ludność stolicy i większych miast Kongresówki mogłaby mieć taniej ten posilny artykuł spożywczy, gdyby nie spekulacja, której udało się opanować handel rybami na Pomorzu. Skupem zajmują się pośrednicy z Warszawy, którzy płacąc rybakom po 15 mk. za funt, odrazu na miejscu żądają po 60,— mk. W Warszawie zaś funt ryb morskich kosztuje 120 do 150 mk. funt, wędzonych zaś lepszych gatunków 300—400 mk. Zarówno w interesach rybaków pomorskich jak i ogółu konsumentów handel rybami domaga się uzdrowienia i wyrwania go z rąk spekulacji. Działacze, pracujący na polu spółdzielczości, powinni by pomyśleć o zorganizowaniu spółek handlowych rybackich, które, wspólnie z kooperatywami w większych miastach, same dostarczyłyby konsumentom ryb, usuwając paskarzy pośredników.

Pokrzywdzenie rybaków zawodowych. W nadleśnictwie Bucharzewo (pow. Międzychód) były do wydzierżawienia jeziora rządowe (Kubek, Lichwin i Niesiołka) przez submisję. Do licytacji stanęło kilku rybaków zawodowych, którzy jako fachowcy ofiarowywali mniej więcej jednakowy czynsz dzierżawny, odpowiadający faktycznej wartości jezior i nie wymagający prowadzenia gospodarki rabunkowej. Do licytacji stanął również pewien cieśla nie-

jaki K. z Sierakowa, który ofiarował znacznie wyższą sumę (o 100% wyższą), dzięki czemu wydzierżawiono jemu owe jezioro. Tak wysoki czynsz ofiarowany przez niefachowca wymaga prowadzenia rabunkowej gospodarki, co musi doprowadzić do zniszczenia rybostami jezior. Jest to rzeczą tem groźniejszą, że w razie podniesienia się marki polskiej i ogólnego spadku cen, dzierżawny wysoki czynsz musi prowadzić albo do wysokich cen na ryby albo też do prowadzenia gospodarki rabunkowej, niszczącej rybność jezior rządowych. — Pozatem mamy do zanotowania fakt wydzierżawienia jeziora „Przednie“ (w powiecie śremskim), należącego do rządu, nierybakowi na lat 6. Obydwa wspomniane wypadki stwierdzają niezbicie pokrzywdzenie stanu zawodowych rybaków, przeciw czemu jak najsilniej zaprotestować musimy. Ponieważ sądzimy, że podległe władze zapominają o uchwale sejmowej z dnia 2. sierpnia 1919 r., polecającej organom rządowym wydzierżawianie jezior będących własnością państwa przedewszystkiem rybakom zawodowym i popieranie dążeń rybackich, Poznańskie Tow. Rybackie zwróciło się w tej sprawie z zażaleniem do Województwa Poznańskiego oraz do Wydziału Rybackiego Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, prosząc o zbadanie tych dwu wypadków.

Polskie rybołóstwo na Bałtyku. — Na polskiem wybrzeżu morskiem znajduje się kilkanaście wiosek rybackich. Według urzędowej statystyki, trudniło się połowem ryb na polskim Bałtyku 39 łodzi motorowych i około 340 łodzi rybackich zwykłych. Wartość połowu wyrażona w cyfrach przedstawia się następująco: w miesiącach maju — 320 320 mk., czerwcu 2 678 600 mk., lipcu 606 575 mk., sierpniu 1 010 550 mk., wrześniu 1 185 350 mk., w październiku 1 624 270 mk. Najważniejsza część połowu od maja do października przypada na flondry, których wartość oblicza się na przeszło 500 000 mk. Znaczna część ogólnego połowu przypada na śledzie i węgorze.

Ceny ryb w Berlinie w marcu były następujące (za 100 kg. w markach niemieckich; — cyfry w nawiasach oznaczają ceny ryb śniętych): Szczupaki: 1760—2240 (800—1560), sandacze 2680—3000 (1900—2820), węgorze: 4000—4600 (3200—3800), karpie: 2140—2460 (1300—1660), liny: 2400—2760 (1600—1800), okonie: (560—680), leszcze: 940—1180 (200—800), płocie: (50—380) raki za kopę: 180—480.

Prośba od redakcji. Zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich rybaków i hodowców rybnych, by zechcieli nadsyłać korespondencje rybackie oraz artykuły fachowe.

Od Administracji.

Wskutek stale zwiększających się kosztów wydawnictwa z dniem dzisiejszym podwyższamy naszą prenumeratę do 360 mk., półroczna do 180 mk., kwartalna do 90 mk. — Członkowie Tow. Rybackiego na Woj. Poznańskie płacą rocznie 240 mk., półrocznie 120 mk., kwartalnie 60 mk. — Kto z członków nie nadeśle odwrotną pocztą prenumeraty nie otrzyma następnych numerów.

Czcionkami Drukarni Zjednoczenia Młodzieży w Poznaniu.

Cena nr. poj. 20 mk.

Rok II. **Dnia 1 maja 1921.** **Nr. 4.**

RYBAK POLSKI

Założony przez Mieczysława Kaczanowskiego.
Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Organ oficjalny Towarzystwa Rybackiego na Wojew. Poznańskie, Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu, i Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Gorlicach.

Redaktor: Włodzimierz Kulmatycki.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań—Wilda, ulica Langiewicza 8 III piętro.
Redakcja otwarta od 1-szej do 2-giej godziny popołudniu w dnie powszednie.

Penumerata rocznie z przesyłką wynosi 360 marek, Półrocznie 180 mk., kwartalnie 90 mk., (Członkowie Poznańskiego Towarz. Rybackiego 33 proc. zniżki).

Ogłoszenia: cała str. 1500 mk. 1/2 str. 800 mk., 1/4 str. 500 mk., 1/8 str. 300 mk, 1/16 str. 180 mk., 1/32 str. 140 mk. Przy powtarz. się ogł. ulgi według umowy.

W SPRAWIE OKREŚLENIA WYSOKOŚCI DZIERŻAW RYBNYCH ILOŚCIĄ FUNTÓW RYB.

Jak wiadomo w ostatnim przeciągu czasu Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych w Warszawie oraz Departament Rolnictwa i Dóbr Państwowych Min. b. Dzielnicy Pruskiej, postanowiły wysokość dzierżaw określać nie w pewnej, stałej, oznaczonej sumie pieniężnej, ale uczynić wysokość czynszu zależną od ceny rynkowej ryb, wysokość zaś czynszu określić ilością funtów ryb z hektara jeziora. Te zmiany wywołały znaczny protest ze strony rybaków, twierdzących, że przy tego rodzaju dzierżawach, gdzie czynsz zmienia się rokrocznie, (obniża się lub podwyższa, stosownie do zniżki lub zwyżki cen rynkowych za ryby), nie można zupełnie kalkulować, ponieważ, operuje się niewiadomemi. Sprawa ta była i jest przedmiotem dyskusyj wśród rybaków, którzy za nielicznemi wyjątkami są przeciwni takiemu sposobowi określenia wysokości czynszu.

Ministerstwo, motywując ów sposób zmiany czynszu, podnosi, że dziś wobec zmiennej wartości naszej marki polskiej, wahającej się z dnia na dzień, o znaczne nieraz ilości punktów, trudno jest określać na przeciąg lat kilkunastu, czy choćby nawet kilku, wysokość czynszu dzierżawnego, przy pomocy pieniędzy; dlatego chce wyrażać wysokość czynszu w funtach ryb, jako jednostce o pewnej faktycznej wartości.

W marcowym numerze z roku bieżącego niemieckiego czasopisma rybackiego „Mitteilungen der Fischereivereine für die Provinzen Brandenburg, Ostpreussen, Pommern“, znajdujemy bardzo ciekawy artykuł stawniczego p. Józefa Kraatza, p. t.: „Pachtverträge mit gleitender Pachtsumme“, który, ze względu na to, iż jest to głos zupełnie postronny, nie wmieszany w interesy polskich rybaków, podajemy w dosłownym przekładzie, sądząc, że da on podstawę do dyskusji na ten temat na łamach „Rybaka Polskiego.“

„Dzierżawy ze zmiennym czynszem dzierżawnym.“ — W zeszycie styczniowym naszego czasopisma, w artykule pod powyższym tytułem za-

chęca p. Dr. Germershausen, do dyskusji na ten temat, w której powinni uczestniczyć gospodarze rybni wszelkich rodzajów, a więc nietylko rybacy jeziorowi czy rzeczni. — Jak wiadomo dotychczas wydzierżawienie jezior odbywało się w ten sposób, że czynsz dzierżawny określano na przeciąg kilkunastu lat, jako pewną stałą sumę pieniężną. — Jak długo nasze środki pieniężne były na pewnym stałym poziomie za granicą i były uznane jako wartości równorzędne mohecie zagranicznej, dalej jak długo można było w państwie liczyć się z ustalonemi, niezmiennemi warunkami, tak długo ten sposób wydzierżawienia jezior był w zupełności odpowiednim. Dziś jednak, gdy wartość naszych środków płatniczych za granicą spadłą, gdy kalkulacje na dalszą metę są nie możliwe, jest rzeczą pożądaną i konieczną ustalić wysokość czynszu w nowej formie. — Każdy racjonalny gospodarz rybny oznacza wysokość czynszu dzierżawnego wedle produktywności objektu.

Jeżeli np. dzierżawca płacił przed wojną za swe wody 8000 mk. rocznego czynszu, wówczas liczył on, że na pokrycie jego potrzeba mieć 100 centnarów wyboru ryb. W ostatnim czasie niejednokrotnie stwierdzono, że ofiarowywano za jeziora czynsze ośmio, a nawet dziesięciokrotnie wyższe od dotychczas płaconych; czynsz ten ofiarowują rybacy w tem przekonaniu, że obecne ceny ryb utrzymają się, względnie, że nawet wzrosną. Każdy kontrakt dzierżawny zawiera jednak zastrzeżenie, że nie może być rozwiązanym pod żadnym warunkiem; równocześnie jednak stwierdzonem jest, że nie można dziś z podanych powyżej powodów, przeprowadzać kalkulacyj na dalszą metę; wobec tego może się zdarzyć nawet bardzo dzielnym gospodarzom rybackim, iż w razie zniżki cen ryb, nie będą mogli płacić owego dziesięciokrotnie wyższego czynszu i wskutek tego stracą swój dotychczasowy dorobek. — Jest rzeczą nader pożądaną, by władze przy ponownych dzierżawach, ustalały wysokość czynszu nie w pieniędzach, ale w ilościach centnarów ryb z jeziora. Przeliczenie centnarów ryb na pieniądze odbywały się np. dla Niemiec północnych na podstawie urzędowych cen na ryby w berlińskiej rybnej hali aukcyjnej wedle następującego przykładu:“

„Jeżeli jezioro zawiera: węgorze, szczupaki, liny, leszcze i płocie, wówczas cena przeciętna odlicza się następująco:

	Mk.		Mk.
węgorz	15	z tego $^1/_5$ =	3.00
szczupak	8	z tego $^1/_5$ =	1.60
lin	10	z tego $^1/_5$ =	2.00
leszcz	10	z tego $^1/_5$ =	1.80
płoć	2	z tego $^1/_5$ =	1.40
		Razem	7.80
mniej $^1/_{10}$ kosztów transportu, strat i t. d.			0.78
		zatem	7.02

Zatem 7.02 mk. należy uznać jako wartość przeciętną 1 funta ryb z powyższego jeziora. Jeżeli zatem dzierżawca ma płacić „sto centnarów ryb“ czynszu, to płaci on 100×702 mk. = 70.200 mk.

Nadmieniam, że rzeczywiście w ostatnim czasie rybacy ofiarują tak wysokie czynsze stałe! — Przy postępowaniu poprzednio podanem dzierżawcy mają pewność, że nic nie stracą w razie zniżki cen na ryby, gdyż wówczas odpowiednio będzie zmniejszonym czynsz. Jeżeli przy licytacjach będzie się ofiarowywało nie pieniądze, lecz centnary ryb, to

przed licytacją każdy mający wydzierżawić jezioro, może sobie obliczyć, do wysokości ilu centnarów ryb może licytować, obliczając zwiększane obecnie koszta połowu, sieci itp."

„Mój projekt różni się zatem od propozycji p. Dr. Germershausen o tyle, że proponuję, by w pierwszym roku obliczać nie wedle wartości pieniędzy, ale centnarów ryb, oraz nie wedle „wyboru", ale raczej przeciętnej ceny ryb, stanowiących główną część składową, rybostanu jeziora dzierżawionego."

„Podobne propozycje były robione już przed dłuższym okresem czasu przez przewodniczących brandenburskiego związku rybackiego, również cały szereg władz komunalnych w Meklenburgu wydzierżawia wody wedle podanego powyżej sposobu."

„O ileby władze przyjęły ów projekt, wówczas wyjdzie to zarówno na pożytek kasie państwowej, jak i na pożytek dzierżawców, ochronionych w ten sposób przed stratami w razie zniżki cen na ryby."

Podając powyższy artykuł do wiadomości publicznej polskich rybaków, sądzimy, że wywoła on znaczną dyskusję. Widzimy bowiem, że niemieccy rybacy swojemu rządowi sami proponują pewien sposób postępowania, który u polskich rybaków zaproponowany przez rząd, wywołuje zniechęcenie i protest. Jest to rzecz dziwną, gdyż interesy rybackie zarówno w Polsce jak i w Niemczech są mniej więcej jednakowe. Więc czemże one różnice w poglądach wyjaśnić? Sądzimy, że liczne artykuły, które nadpłyną do redakcji „Rybaka Polskiego", z krytyką owego projektu, sprawę powyższą oświetlą. Ze swej strony zaznaczam, że do omówienia sprawy powyższej z mojego punktu widzenia powrócę w jednym z najbliższych numerów „Rybaka Polskiego", gdyż uważam, że sprawa ta w pewnych punktach cokolwiek się u nas w Polsce komplikuje, jakkolwiek w zasadzie zgadzam się na projekt powyższy.

Włodzimierz Kulmatycki.

JAK OCHRANIAĆ GOSPODARSTWA RYBNE PRZED CHOROBAMI.

W ciągu ostatnich kilku lat, podobnie jak we wszystkich gałęziach naszego życia gospodarczego i stan gospodarstw rybnych znacznie się obniżył, powodując upadek produkcji zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Jednym z pomiędzy przejawów tego upadku jest rozpowszechnienie się całego szeregu chorób ryb, które tym intensywniej wzmagają się w swym rozwoju, w im gorszych warunkach zmuszeni jesteśmy prowadzić hodowlę. Organizm bowiem ryby staje się wówczas mniej odporny na wszelkiego rodzaju wpływy czynników wewnętrznych.

Podczas objazdów inspekcyjnych, niejednokrotnie miałem sposobność stwierdzić, że w wielu okolicach kraju rozprzestrzenienie się chorób przybrało już groźny charakter, dowodem czego są chociażby nadchodzące wiosną liczne wiadomości ma-

sowego pomoru ryby obsadowej w zimochowach. Wskutek tego też następuje w okresie wiosennym smutny objaw, niedostatecznej ilości materjału obsadowego stawów. Dążąc obecnie do wydźwignięcia się z tego stanu, należy przedewszystkiem zwrócić baczną uwagę na warunki zdrowotne terenów zarybianych i w tym celu usilnie przestrzegać wszelkie środki ochronne, zapobiegające wtargnięciu chorób. System walki z chorobami jaki wprowadziła w praktyce medycyna, powinien znaleść zastosowanie i w rybactwie; polega on zaś na tym, że nie walczy się z chorobą już powstałą, lecz przeciwdziała jej zjawieniu się. W jaki sposób cel ten można osiągnąć, nad tym pokrótce się zastanowimy.

Jak wiadomo, jedne z pośród chorób nawiedzają cały organizm ryb, inne zaś, tylko poszczególne narządy i organa. Pierwsze są spowodowane przez zakażenie bakterjami i noszą nazwę „chorób infekcyjnych", pozostałe zaś — przez pasorzyty ze świata zwierzęcego lub roślinnego, przez działanie czynników chemicznych i mechanicznych, wskutek zmian temperatury, niewłaściwego karmienia i t. p. Przed wszystkiemi chorobami możemy prawie zawsze się ochronić, o ile zachowamy ściśle przepisy dyktowane nam przez racjonalną hodowlę.

Poważną przyczyną całego szeregu chorób infekcyjnych jest zanieczyszczenie dna i wody stawów rozkładającemi się resztkami ciał organicznych, które ulegając procesowi gnilnemu, zakażają wodę i pozbawiają ją tlenu. Gdzie więc stosujemy sztuczne żywienie, karmy podajemy tyle, aby całkowicie została przez ryby spożyta, ewentualne zaś jej resztki starannie usuwamy. Dotyczy to szczególnie stawów pstrągowych, gdzie jednocześnie pilną zwracamy uwagę na stały i obfity przepływ czystej wody. Pozatem, ażeby zanieczyszczenia nagromadzające się w stawach, czy też zbiornikach do przechowywania ryb, dokładniej usunąć — odpływ wody powinien odbywać się zawsze urządzeniami zbierającemi wodę ze dna. W ten sposób usuniemy pomyślne warunki rozwoju wielu groźnych chorób jak: łustnicy t. zw .dżuma (Lepidorthosis contagiosa), owrzodzenia (Foruncolosis), czerwienicy (Purpura cyprinorum), plamicy u łososiowatych i t. p.

Jednemi z najradykalniejszych i rzeczywiście uniwersalnych czynników zabezpieczających przed wieloma chorobami są: 1) coroczne osuszanie dna stawów, 2) wymrażanie go podczas zimy, oraz 3) wapnowanie co lat kilka. Powyższemi czynnościami jesteśmy w stanie ochronić się przed jedną z najniebezpieniejszych chorób infekcyjnych mianowicie ospą karpi. — Zarodniki chorobotwórczych organizmów, jak np. pryszczycy (Morbus nodulosus) jakoteż cysty pasorzyta skórnego wywołującego zaraźliwą chorobę tak zw. ichthyopthyriazą i t. p. w stawach zabagnionych, zaszlamionych, dokładnie nieosuszanych, długi czas mogą utrzymać się przy życiu, aby następnie wiosną wraz z pokarmem i wodą dostać się do organizmu ryby. Niszczymy je więc osuszeniem, oraz wymrożeniem i ewentualnie zwapnowaniem dna stawu. Na kwestję bezsprzecznie wielkiego znaczenia — użycia wapna w gospodarstwie rybnym, specjalną zwracam uwagę hodowców, którzy niestety dotychczas naogół niedoceniają korzyści jakie stąd osiągnąć można. A

mianowicie są one następujące: jako wapno palone (w wodzie przechodzi w t. zw. „żrące“) działa 1) dezynfekująco, oraz niszczy szkodniki (pijawki, larwy, pluskwiaki i t. p.), zaś jako węglan wapniowy działa 2) odkwaszająco, 3) odżywczo, 4) nawozowo — podobnie jak w rolnictwie. Jak widzimy więc stwarza ono jaknajkorzystniejsze środowisko hodowlane, dzięki czemu jak to już wyżej wspomniałem z jednej strony wzmaga się odporność ryb przeciw wszelkim zarazkom, siła i rozwój których z drugiej strony znacznie się osłabia.

(C. d. nast.) **Z. Różycki.**

Z TOWARZYSTW.

Towarzystwo Rybackie na Wojew. Poznańskie odbyło dnia 19. III. br. nadzwyczajne Walne Zebranie. Po odczytaniu i przyjęciu z poprzedniego zebrania, prezes p, Dreczkowski powitał przedstawiciela Wydziału Rybackiego Min. b. Dzieln. Pruskiej p. Kornaszewskiego, poczem przystąpiono do obrad. Przewodniczący zakomunikował, że dotychczas nie otrzymano odpowiedzi od władz w sprawie wniesionego przez Two pisma odnośnie utrzymania dalszego uchylenia wiosennej ochrony ryb, oraz, że dotychczas nie jest załatwiona sprawa rozszerzenia działalności Twa na województwo pomorskie, ponieważ powstaje tam osobne towarzystwo rybackie. Następnie sekretarz odczytał sprawozdanie komisji wybranej przez Two, celem wypracowania memorjału, który przedłożono Ministerstwu b. Dzielnicy Pruskiej. W odpowiedzi na ów memorjał, zawierający: 1) protest przeciwko proponowanym zmianom terminów dzierżawy jezior, 2) sprzeciw przeciwko podniesiéniu czczynszów dzierżawnych i 3) stwierdzenie konieczności utworzenia fachowej władzy rybackiej przy województwach, Ministerstwo nadesłało pismo, stwierdzające 1) że niema zamiaru zmieniać terminów dzierżawy, bez odpowiednich podstaw prawnych, 2) że uważa za rzecz konieczną określenie wysokości dzierżawy w funtach ryb, i 3) że, zamierza w najbliższym przeciągu czasu opracować projekt fachowych władz rybackich przy województwach i dla tego prosi o nadesłanie dezyderatów w tej sprawie przez Two. — Nad odpowiedzią Ministerstwa wywiązała się dyskusja, w której wszyscy obecni wypowiedzieli się przeciwko oznaczeniu wysokości dzierżawy w funtach ryb. — Z kolei przystąpiono do omówienia sprawy wydawnictwa czasopisma rybackiego. Sprawę tę referował p. Kulmatycki zaznaczając, że Two przejęło na własność „Rybaka Polskiego.“ Obecni przyjęli wniosek, by kwotę 240 mk. jako opłatę za prenumeratę włączyć do składki członkowskiej, tak, że wysokość tej ostatniej określono na 290 mk. na rok 1921. — Na wniosek p. Dreczkowskiego uchwalono przenieść bibljotekę Twa z dniem 1. IV. 1921 z Bydgoszczy do Poznania, poczem p. Herguth wygłosił bardzo ciekawy referat o konserwowaniu sieci. — P .Dreczkowski zaznaczył, że w najbliższym przeciągu czasu należy zorganizować wywóz ryb na Górny Śląsk. — Wobec ustąpienia dotychczasowego sekretarza Twa p. Neymanna, obrano w to miejsce p. Kulmatyckiego.

Przy wolnych wnioskach poruczono cały szerek spraw bieżących, jak np. kwestję samowolnego zniesienia terminów dzierżawy przez właścicieli prywatnych jezior itp. Na tem posiedzenie zamknięto.

Towarzystwo Rybackie na Wojew. Poznańskie otrzymało w odpowiedzi na skierowane do województwa pomorskiego pismo w sprawie utrzymania uchylenia ochrony wiosennej ryb, doniesienie od powyższej władzy, że na razie będą wszelkie dotychczasowe postanowienia utrzymane, aż do dokładnego zbadania stosunków rybackich na Pomorzu.

Towarzystwo Rybackie na Wojew. Poznańskie zwraca się do wszystkich, którym leży dobro stanu rybackiego na sercu, by, natychmiast w razie wydzierżawienia wód rządowych lub prywatnych nierybakowi, donosili o tem sekretarjatowi Tow. (Poznań — Langiewicza 8. III p.) wedle następującego kwestjonarjusza: 1) nazwa jeziora i miejscowości. 2) wielkość jeziora w ha. 3) dotychczasowy czynsz dzierżawny. 4) najwyższy czynsz ofiarowany przez rybaków. 5) wysokość czynszu, za którym obecnie jezioro wydzierżawiono. 6) nazwisko, imię i zawód oraz zamieszkanie nowego dzierżawcy, 7) nazwisko wydzierżawiającego lub nazwa urzędu. 8) dzień wydzierżawienia. 9) nazwisko i ilość członków rodziny dotychczasowego dzierżawcy, 10) ilość pracowników rybackich przez niego zatrudnionych. 11) czem się zajmuje obecnie dawny dzierzawca, po odebraniu mu dzierżawy.

Pow. Towarzystwo Rybackie w Gorlicach (Małopolska) uznało na Walnem Zgromadzeniu w dniu 6. kwietnia b. r. „Rybaka Polskiego“ za swój organ oficjalny.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA.

K a z i m i e r z L a n g i e: **„Gospodarstwo rybne na małych stawach“.** Kraków 1920. Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

„Gospodarstwa rybne na małych stawach“ — oto tytuł omówionej broszury, której ukazanie się byłoby niezmiernie pożądanem, gdyby nie pewno... ale związane z powyższą broszurką, a mianowicie odnośnie treści no i zewnętrznej szaty. — „Gospodarstwo rybne na małych stawach“, jak sam tytuł wskazuje jest przeznaczonem dla drobnego rolnika czy leśnika, mającego prowadzić nie właściwą hodowlę rybną, ale „podchów“ ryb (obrót jednoroczny). Broszura tego typu musi mieć pewne znaczenie wychowawcze i dlatego nie mogą mieć miejsca, przedewszystkiem takie błędy językowe i ortograficzne (nie wspominając o stylu broszurki, który jest wprost wstrętnym) jak: „każdą razą“, „hów“, „hiński“ itp.; coprawda autor zamieszcza na końcu broszurki aż na 4 stronach (!!!) „ważniejsze omyłki druku“, to jednak one nie wypełniają nawet połowy omyłek, przyczem, o dziwo, błędy przeciwko pisowni polskiej są zupełnie nieuwzględnione! — Prócz tego rysunki w tekście mające objaśnić nas o ważniejszych gatunkach

ryb, są zdaje się robione kwaczem na kolanie, czasami w kwestjach faktycznych ozdobione fantazją rysownika. Np. weźmy pod uwagę rycinę czwartą na str. 37: Jak napis głosi rycina ma przedstawiać sandacza, jednakże zygzakowate pręgi (!?!) po bokach zdają się przypominać raczej żmiję.

W pierwszej części swej broszury stara się autor zapoznać czytelnika z ogólnym wyglądem ciała ryby i budową wewnętrzną, jednakże jest to więcej niż niezdarnie przeprowadzone, przyczem bardzo wiele jest błędów rzeczowych, od których się roi wprost cała broszura. Terminologja autora czasami jest nader dziwaczna, np. skrzela nazywa „oskrzelenie“, pęcherzyk żółciowy „żółcią“ itp. Część zatem przyrodnicza broszury jest absolutnie nic nie warta. Również część rybacka pod tym względem harmonizuje w całej pełni z przyrodniczą, zawierając rozliczne błędy faktyczne: np. kwestja ras, mnichy itp. — Na koniec ze względów humorystycznych już chyba przytoczę kilka cytatów dosłownych z broszurki: na stronie 38, gdy mówi o głowie szczupaka: „Głowa stosunkowo duża o wydłużonym pyszczku szczęki dolnej“ (!?!). Na stronie 52 czytamy: „Karpie lubią ciepłą wodę, to też w wodzie o ciepłocie 18° R do 20° R najlepiej się czują i hodują. Pstrągi i szczupaki lubią zimniejszą wodę, zaś dla sandaczy najlepsza woda o średniej temperaturze, nie za ciepła i nie za zimna“ (!!). (Doskonała rada!) — Na nagłówku książeczka nosi napis: „I wydanie“. Daj Boże, by owo pierwsze wydanie (autor spodziewa się widocznie większej ilości wydań?), było ostatniem, gdyż tego rodzaju broszury li tylko dyskredytują książki rybackie nietylko w oczach rybaków, ale i ogółu.

Włodzimierz Kulmatycki.

ZAPISKI.

Kalendarzyk rybacki na maj. W Poznańskiem i na Pomorzu czas wiosennej ochrony do 31. maja. — W Małopolsce od 1 do 15 maja ochrona lipieni (Thymallus vulgaris), głowacic (Salmo Hucho), świnek (Chondrostoma nasus). 16. maja w Małopolsce rozpoczyna się ochrona brzan (Barbus fluviatilis), cyrt (Abramis vimba); przez cały miesiąc ochrona: wyrozubów (Leuciscus wyrozub), czopów (Aspro Zingel i Aspro Streber), sandaczy (Lucioperca sandra) i samicy raka.

Wystawa rolnicza w Pradze odbędzie się staraniem Zw. Rolniczego Rzeczpospolitej Czechosłowackiej w czasie od 12 do 17 maja b. r. Na wystawie powyższej będzie reprezentowany również i dział rybacki. Rybacy, którzyby chcieli udać się na zwiedzenie powyższej wystawy mogą się zgłaszać do Związku Kółek Rolniczych w Łosiczu (Kongresówka), związek ten bowiem organizuje wycieczkę na powyższą wystawę, udzielając wszelkich informacyj.

Zjazd Rybaków z Pomorza odbył się dnia 2. 4. b. r. w Toruniu zwołany przez p. M. Kaczanowskiego. Na zjeździe owym poruszono sprawę utworzenia Towarzystwa ryba-

ckiego dla Pomorza. Zjazd jednomyślnie oświadczył się za koniecznością utworzenia takiego Towarzystwa. W celu utworzenia pomorskiego towarzystwa rybackiego postanowiono przedsięwziąć odpowiednie kroki.

Rybact. w Prusach Wschodnich wskutek odcięcia od reszty państwa niemieckiego znalazło się w przykrem położeniu, ponieważ wobec znacznej produkcji ryb, przewyższającej miejscową konsumcję, wielkich ilości ryb rybacy nie mają gdzie zbywać. Sprawie tej poświęcono obszerny artykuł w jednem z niemieckich rybackich czasopism. Autor tego artykułu wspomina o tem, że wskutek utworzenia kurytarza, nie można przesyłać ryb wyborowych do Zachodniej części Niemiec. Również stwierdza, że przyłączenie do Polski, Bydgoszczy, Torunia, Działdowa i innych większych miast, które były dotychczas odbiorcami prusko-wschodnich ryb, i to nietylko wyboru, ale również i średnicy, sprawiło wielkie zawikłanie w zbycie ryb. Do Gdańska ryb przewozić nie wolno, Kongresówka zaś, która przed wojną była rynkiem zbytu dla średnicy i drobnicy ryb prusko-wschodnich, dziś również nie chce ryb pruskich nabywać, ponieważ cena ich wobec zniżki marki polskiej jest zbyt wysoką. Nic też dziwnego, że prusko-wschodni rybacy ogromnie się żalą na to i mają wielką ochotę zalewać Kongresówkę rybami, skoro tylko nasze stosunki walutowe się ułożą.

Nowe wagony chłodnie. Warsztaty wagon. w Gdańsku wykończą niebawem budowę 40 wagonów chłodni, jakich używa się do transportu mięsa świeżego, ryb i artykułów ulegających łatwo zepsuciu. Ilość chłodni, będących własnością kolei państwowych, wynosić będzie 80, razem z dotychczas posiadanemi. Zamówienia na chłodnie wagonowe należy skierowywać do dyrekcji kolej polskiej w Gdańsku, resp. do stacji lokalnych.

Czas ochrony ryb. Niniejszem zwraca się uwagę na § 14 rozporządzenia Rejencji Poznańskiej z dnia 3. kwietnia 1917 r. dotyczącego ustawy o rybołówstwie, podług której zarządzony jest wiosenny czas ochrony ryb w wodach otwartych w czasie od 20 kwietnia przed poł. godziny 6-tej do 31. maja przed poł. godz. 6-tej, w którym to czasie zakazuje się sprzedaży ryb na targach. Nie podlegają powyższemu zakazowi ryby pochodzące z zakładów hodowli ryb lub z stawów, z których musiano je usunąć, by tem samem zrobić miejsce następnemu rocznikowi. Również są wolne od zakazu sprzedaży ryby poniżej przepisowej miary, o ile je złowiono w sposób dozwolony w obwodach, w których obowiązują inne jak na terytorjum Województwa Poznańskiego minimalne wielkości, lub które z zagranicy pochodzą; okoliczności te należy jednakowoż udowodnić świadectwem pochodzenia ryb, a uwierzytelnionem przez odnośną gminę. W wszystkich innych wypadkach trzeba wnieść podanie do Województwa Poznańskiego o pozwolenie wyjątkowej sprzedaży. Nieprzestrzeganie powyższych przepisów przewiduje konfiskatę odnośnych towarów i grzywnę pieniężną.

Czcionkami Drukarni Zjednoczenia Młodzieży w Poznaniu.